

NASZ TYGODNIK

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO-LITERACKIE.

Z GALERJI MALARZY RELIGIJNYCH.

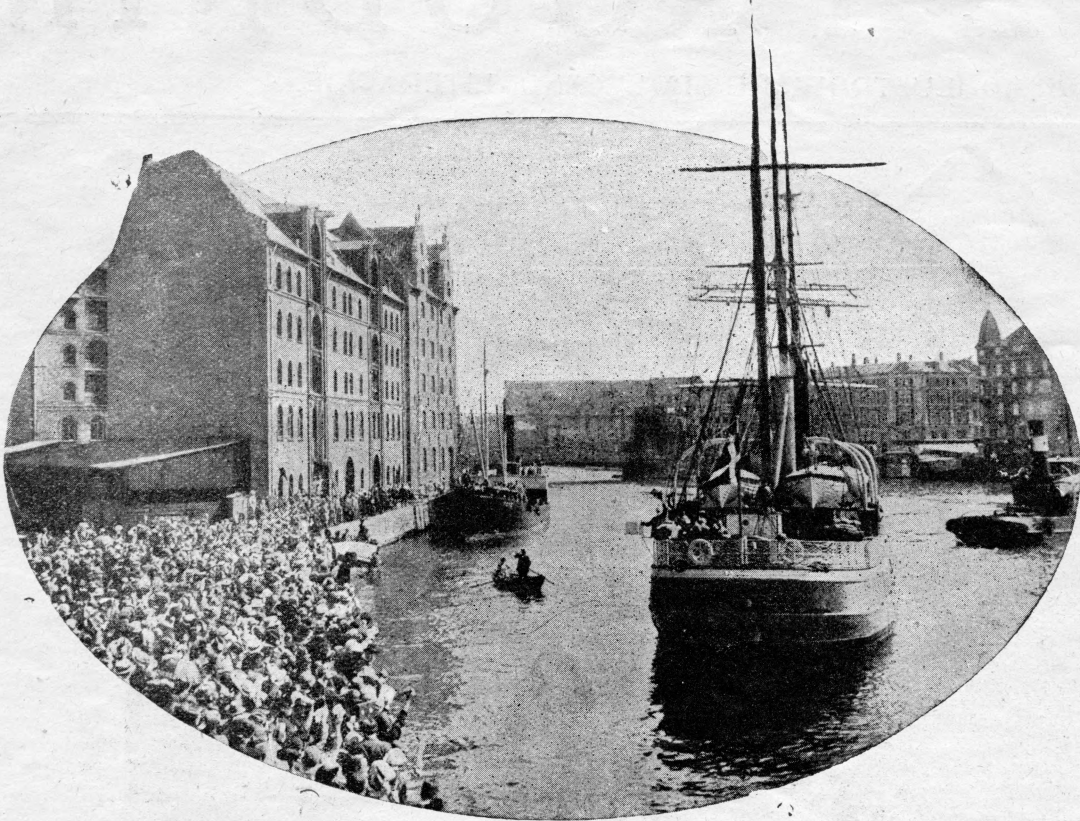


A. ZIMMERMANN.

CHRYSTUS W DOMU MARYI I MARTY W BETANJI.

TOWARZYSTWO
NAUKOWE
W TORUNIU

Wśród lodów Grenlandji.



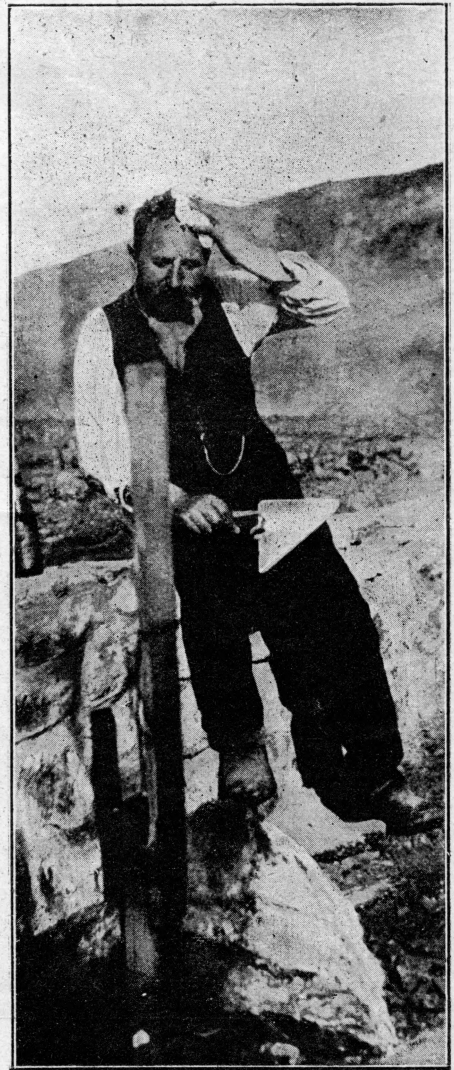
„Groenland” opuszcza Kopenhagę wioząc na swym pokładzie członków wyprawy kolonizacyjnej do fjordu Scoresby pod dowództwem kpt. Mikkel-sena.



Młoda matka grenlandzka w oryginalnym i bogato wy-szywanym, z kolorowych skór, stroju eskimoskim.

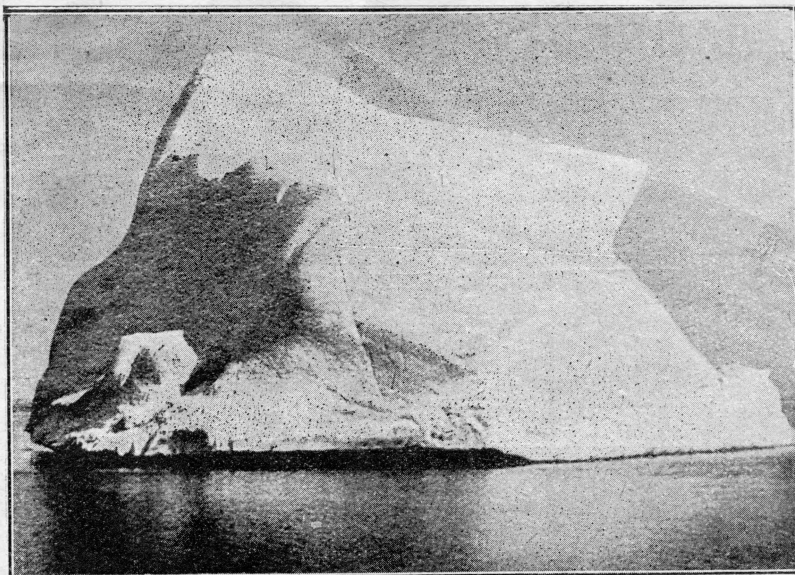


Kapitan Einar Mikkelsen.



Jeden z kolonistów w Scoresby podczas pracy nad wznoszeniem budynków nowopowstającej kolonji.

WŚRÓD
L OD Ó W
GRENLAN D J I



Olbrzymia góra lodowa,
która ze stref podbieguno-
wych przyplęła w po-
bliże fjordu Scoresby.

Nietylko urodzajne i gorące ziemie podzwrotnikowe mają swych kolonizatorów, lecz również pustynne okolice podbiegunowe.

Na mocy umowy z Norwegią rząd duński postanowił założyć kolonję duńską w Grenlandji w Scoresby. Dowództwo wyprawy powierzono dzielnemu podróżnikowi, kap. Mikkelsenowi, który na pokładzie „Groenland“, opuściwszy w towarzystwie 22 kobiet i mężczyzn Kopenhagę, założył kolonję fjordu Scoresby.

Po długiej i uciążliwej podróży „Groenland“ dotarł do fjordu Scoresby, poczem, płynąc wzdłuż wybrzeży i badając je starannie zarzucił kotwicę przed wybrzeżem, na którym postanowiono stworzyć kolonję. Miejsce wybrano znakomicie — pobliskie wzgórza ochraniały je przed wiatrami i straszliwym mrozem polarnym, a srebrzące się obok lodowce zapewniały zdobywanie wody słodkiej.

Miejscowość, acz uboga w florę, odznaczała się nadzwyczajnym bogactwem fauny północnej. Liczne stada koni morskich, które prawdopodobnie nigdy dotąd nie oglądały człowieka, pływały dookoła okrętu i wychodziły na wybrzeże. Piżmowce, lisy, białe niedźwiedzie widziano też w wielkiej obfitości, nie licząc ptactwa i ryb. Przyszłe zaprowiantowanie kolonji nie przedstawiało zatem żadnych trudności. Białe niedźwiedzie spotykano tak często, że nie było dnia, w którym by nie zabito jednego z tych „królów

dalekiej północy“. Małe niedźwiedki oswajały się w sposób wprost nadzwyczajny — jeden z nich tak się przywiązał do kapitana, że chodził za nim, jak pies, a na widok butelki z mlekiem wpadał w istny szal radości. Lisy północne, skoro tylko zwierzyły kolonję, bezceremonjalnie poczęły wdzierać się do namiotów, a później do domów, do tego stopnia, że znajdowano je często... pod kołdrą.

Wśród radosnych okrzyków całej załogi rozwinięto sztandar duński i ochoczo przystąpiono do budowy kolonji. Praca wrzała w pośpiesznym tempie, gdyż budynki musiały stanąć pod dachem przed nadejściem jesieni. Przed pierwszemi przymrozkami kapitan Mikkelsen opuścił dzielnych kolonistów grenlandzkich, pozostawiając ich pełnych otuchy i nadziei na przyszłość. Podczas podróży powrotnej „Groenland“ walczył ze straszliwą burzą, omal nie uległ katastrofie — energia kapitana i załogi jednak zatryumfowała nad rozszalałym żywiołem.

Po roku odwiedził kapitan Mikkelsen nową kolonję w Scoresby Sund, entuzjastycznie witany przez mieszkańców. Kolonję zastał w pełnym rozkwicie. „Byłem zachwycony — zwierzał się po swym powrocie do Kopenhagi — widokiem zdrowych i rumianych buziaków dziecięcych i z objawami dobrobytu i zadowolenia, które spotykałem na każdym kroku.“



Grupa dzieci eskimoskich.

ŁAZIENKI



Pałac od strony północnej.

Niedawno ukazała się książka znanego badacza czasów króla Stanisława Augusta, prof. Władysława Tatarkiewicza, p. t. „Pięć studjów o Łazienkach Stanisława Augusta”, wydana przebogato i nadzwyczaj starannie przez „Książnicę-Atlas”,

Mało który z naszych zabytków historycznych doczekał się tak gruntownego opracowania, jak Łazienki, dzięki powyższej monografii.

Dr. Tatarkiewicz daje w niej historję tego pałacu, tak dla nas drogiego i pełnego uroku, oraz dokładny obraz stopniowych zmian i rozwoju jego, a studja i opisy oparte są na źródłach krajowych oraz gruntownych badaniach archiwów Piotrogrodzkich. Dzięki tej pracy i fotografjom prof. Tatarkiewicza, uczynionym dawniej, udało się niejedno uratować i przywieźć z Rosji, chroniąc je od zaginięcia.

ILUSTRACJE ZE „STUDJÓW”

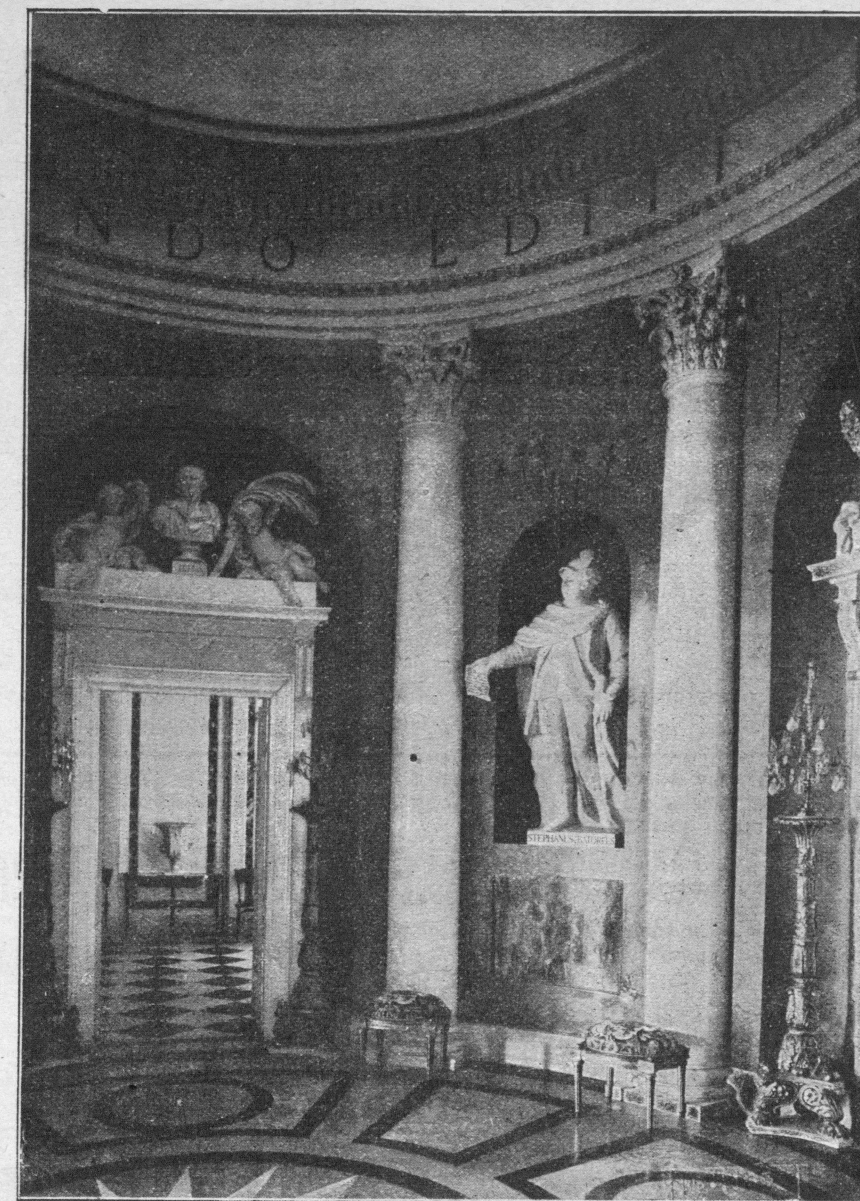
KRÓLEWSKIE



Płaskorzeźba na suficie pokoju kąpielowego.



Sala Salomona.



Rotunda z posągami królów.

Dzieło prof. Tatarkiewicza dzieli się na pięć części. W czterech pierwszych opisuje pałac oraz inne budowle, w pozostałej zaś mówi o Łazienkach już po wyjeździe z Warszawy Stanisława Augusta.

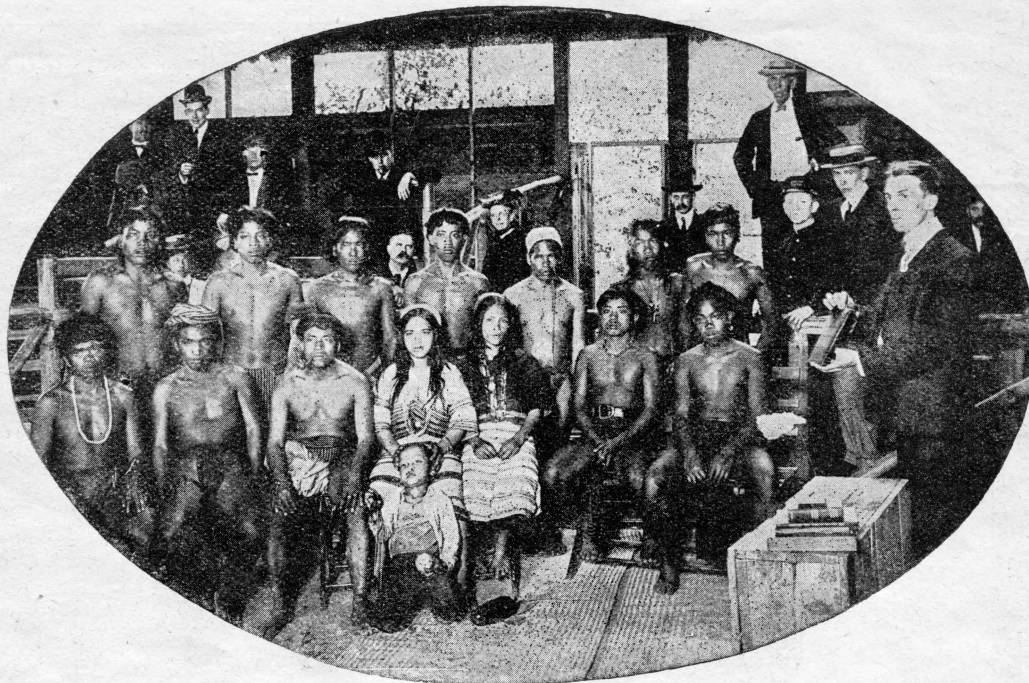
Pozatem przypisy, zajmujące drugie tyle miejsca co tekst, a wskazujące materiały skąd czerpał autor, dają badaczom możliwość pogłębienia i rozszerzenia przedmiotu.

68 rycin, ozdabiających książkę, zaznajamiają nas nie tylko z dzisiejszymi Łazienkami, lecz i odtwarzają to, czem były i czem stać się jeszcze miały.

Praca ta jest prawdziwym holdem dla znawstwa sztuki i kultury tego wielkiego artysty, lecz równocześnie nieszczęśliwego króla, jakim był Stanisław August.

PROF. W. TATARKIEWICZA

Naokoło świata w pięć minut.



Szkoła dla ludności tubylczej archipelagu malajskiego, założona przez Amerykan.
Kultura przenika więc wszędzie.

— A jednak kosi Adamczaka z znakiem „Serce“ F. A. lub K. S. 1794 są najlepsze!! 400 kroków tnie za jednym naostrzeniem!! Bez ryzyka dla każdego kupującego, albowiem kosę, która nie siecze podług wymaganych życzeń, zamienia się bezpłatnie i franko na inną.

Zamówienia
wykonuje tylko:

**FABRYCZNY SKŁAD
RĘCZNIE KUTYCH KOS**

FR. ADAMCZAK, Poznań,

Wały Król. Jadwigi 11

Fabryka ist. od 1835 r.

Cena wynosi za ręcznie kute kosi z solingenowskiej lub angielskiej stali „Kościuszko“ lub „Pleszewianka“:

dług. cm.	65	70	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120
szt. zł.	9,00	9,60	10,20	10,80	11,40	12,00	12,75	13,50	14,25	15,00	15,75	16,50

Cena wynosi za wiedeńskie kosi lekkie o wysokim harcie „Racławiczanka“ lub „Bartoszkówka“:

dług. cm.	65	70	75	80	85	90	95	100	105	110
szt. zł.	4,80	4,95	5,10	5,25	5,40	5,55	5,70	5,85	6,15	6,40



Przy odbiorze 1 tuzina 1 kosa darmo. — Przybory do kos oblicza się b. tanio. Wysła się za zalicz. poczt.

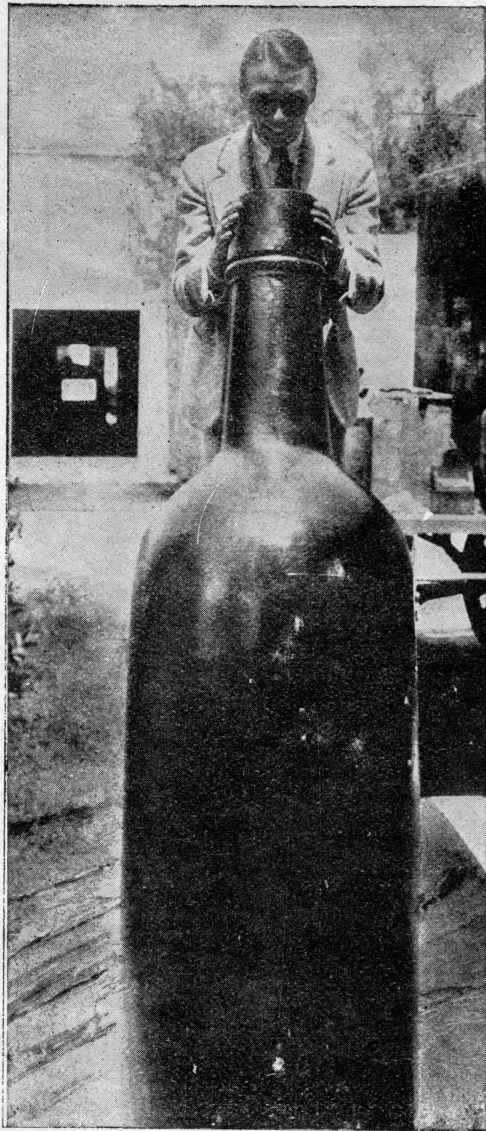


Dostojnik potężnego władcy Abisynji w bogato haftowanym kostjumie i z wieńcem kłów lwicy na głowie, lecz chodzącego boso. Co kraj — to obyczaj.



Telefon podwodny dr. Harvey C. Hayes podczas prób w głębinach rzeki Potomak.

P A M I Ę T A J O D N O W I Ć P R E N U M E R A T E
 N A S Z A K W A R T A Ł R O K U B I E Ż A C E G O
 N A D R U G I



Największa butelka na świecie wykonana naturalnie w Ameryce

Oświata narodu mierzy się ilości wydawanych książek i gazet. Pisma zagraniczne posiadają nakłady po kilka milionów egzemplarzy, nawet prasa żydowska drukuje się w ilości kilkaset tysięcy egzemplarzy. Kiedyż i my Polacy do tego dojdziemy?

Wiejski sprzedawca gazet.



SPRZEDAJEMY,
 KUPUJEMY I POŚREDNICZYMY PRZY KUPNIE
 I SPRZEDAŻY MAJĄTKÓW ZIEMSKICH,
 GOSPODARSTW,
 MŁYNÓW, TARTAKÓW, MLECZARNI i t. p. PRZEDSIĘ-
 BIORSTW PRZEMYSŁOWYCH I REALNOŚCI MIEJSKICH
TOWARZYSTWO PARCELACYJNE z o. p.
 W POZNANIU
 ODDZIAŁ HANDLOWY. ŚW. MARCIN 18.

Konto P. K. O. 1210.

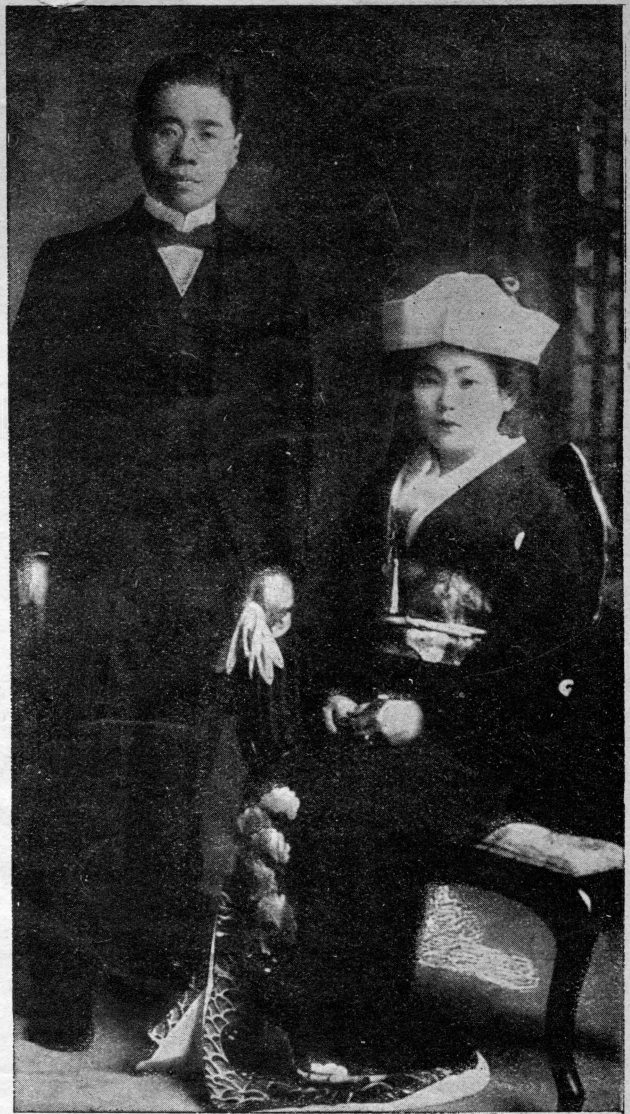


Wytworni Koreańcy w cylindrach z włosia końskiego.

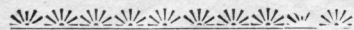


Maharadża z Patialu fundator zakładu leczniczego dla b
dnych dzieci, w Westminster w Anglii.

Nowocześni państwo młodzi w Japonji.



„On“ w europejskim zakiecie, „ona“ w dawnym okryciu
głowy t. zw. „wataboki“ i w kimonie z narzuconą na ramio-
nach drogocenną „uthikako“



Święta armata w Batawji
w Indjach Holenderskich.

Jest to stare działo chińskie, do-
tknięcie do którego ma obdarzać
niewiasty płodnością, to też jest
ono otaczane czcią i pokryte świe-
cami i kwiatami, składanemi jako
ofiary.

